Nr 386. Kraków, Niedziela 23 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwołanie Sejmów.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza cesarski patent, zwołujący Sejmy: Czech, Galicyi, Solnogrodu, Styryi, Karyntyi, Moraw, Śląska i Przedarulanii na dzień **15 września** b. r., Sejmy Górnej Austryi, Tyrolu, Gorycyi i Gradyski na dzień **22 września** b. r., zaś Sejm bukowiński na dzień **5 października** b. r.

Sprawa Siczyńskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Dnia 2 września odbędzie się przed trybunałem kasacyjnym proces Mirosława Siczyńskiego, na zażalenie nieważności, wniesione przez obrońcę dra Konstantego Lewickiego. Zażalenie to zwraca się głównie przeciwko odrzuceniu kilku przez obronę postawionych wniosków dowodowych w sprawie wyjaśnienia motywów, jakie skłoniły oskarżonego do wykonania jego czynu; nadto zażalenie nieważności podnosi, że obrońcy postawili wniosek co do przesłuchania kilkunastu świadków, przez których zeznania zbiteby zostały twierdzenia aktu oskarżenia, jakoby Siczyński do swego czynu namówiony został ze strony trzecich osób. Jak wiadomo, w trybunale lwowskim odrzucono wszystkie te wnioski dowodowe, jako niemiarodajne dla rozstrzygnięcia faktycznego stanu rzeczy.

Dopiero po załatwieniu zażalenia nieważności zapadnie rozstrzygnięcie co do kwestyi ułaskawienia Siczyńskiego. **Trybunał I. instancyi zaproponował Siczyńskiego do łaski monarszej.**

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Młodoturecki plan reform.

Konstantynopol. Organ młodoturecki „Tanin" ogłasza szeroki program praktycznych reform, które należy możliwie szybko przeprowadzić. Program ten obejmuje między innemi: Utworzenie pułków konnicy, reorganizacyę trenu, odwiedziny floty w obcych portach, wezwanie obcych kapitalistów do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych, upiększenie stolicy według pewnego planu, oraz usunięcie psów z ulic, budowę kolei żelaznych, zwłaszcza kilku linij ważnych strategicznie, zaprowadzenie manewrów, założenie domu dla inwalidów, budowę nowych mostów w Konstantynopolu, wreszcie założenie uniwersytetu w Konstantynopolu.

Gubernatorzy anatolscy.

Konstantynopol. Według nowych sprawozdań odbyły się demonstracye przeciwko kilku anatolskim gubernatorom, którzy przyznanie konstytucyi pragnęli utrzymać w tajemnicy i opóźnili opublikowanie dotyczącego aktu. Gubernatorów zmuszono do podania się do dymisyi i do odjazdu.

Odwołanie ambasadora w Berlinie.

Konstantynopol. Według zapewnień z kół Porty, ma się pojawić irade sułtana w sprawie odwołania ambasadora w Berlinie.

Zwinięcie komitetu paryskiego.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki podaje do wiadomości, że komitet paryski więcej nie istnieje, a w Paryżu znajdują się tylko zastępcy komitetu.

Pospolici zbrodniarze.

Konstantynopol. Z powodu wypuszczenia na wolność pospolitych zbrodniarzy w Konstantynopolu i innych miastach, powstało tak wielkie zaniepokojenie, iż wielki wezyr zarządził ponowne uwięzienie wypuszczonych zbrodniarzy.

Konstantynopol. W więzieniu na Rodos zwyczajni zbrodniarze nie chcieli dopuścić do uwolnienia 73 więźniów politycznych, uwolnionych rozporządzeniem amnestyjnem i domagali się równocześnie wolności dla siebie. Interweniowało wojsko, przyczem 3 zbrodniarzy zginęło, a 3 odniosło rany.

Londyn. Ze Smyrny donoszą, że wszyscy rabusie w okolicy poddali się młodotureckiemu komitetowi, oświadczając, iż rabunki obecnie nie opłacają się, ponieważ pod nowym rządem nie ma mowy o współdziałaniu władz z bandami.

Kopalnie w Heraklei.

Konstantynopol. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kopalnie w Heraklei, które, jak wiadomo, tworzyły powód do międzynarodowego zawikłania, przejdą w zarząd państwa.

Ruch konstytucyjny w Egipcie.

Konstantynopol. W Pera odbyło się wielkie zebranie, na którem uchwalono rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia konstytucyi w Egipcie.

Londyn. Jak donoszą z Kairo, kilka dzienników arabskich zwróciło się do sułtana telegraficznie z prośbą, by khedywowi doradził nadanie konstytucyi.

Konstantynopol. W Yildizie po Selamliku przyjął sułtan ambasadorów Sinowjewa i Constansa, tego ostatniego na audyencyi pożegnalnej.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski Sinowjew imieniem swego rządu złożył Porcie życzenia z powodu nadania konstytucyi.

Konstantynopol. Z pałacu wydalono 725 kucharzy.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że w Konstantynopolu ma być utworzoną szkoła policyantów.

Konstantynopol. Wielką sensacyę wywołał fakt, że ambasador angielski urządza we wtorek przyjęcie dla wszystkich wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawa macedońska.

(Telegr. „N. Reformy").

Odwołanie austro-węgierskich oficerów żandarmeryi.

Londyn. B. Reutera donosi z Konstantynopola, że rząd austro-węgierski odwołał swoich oficerów żandarmeryi w Macedonii.

Bułgarzy i Młodoturcy.

Sofia. Młodoturecki program dla Macedonii wywarł tu tak niekorzystne wrażenie, że powszechnie spodziewają się wybuchu nowych walk w Macedonii. Szczególne niezadowolenie wywołał ten punkt programu, że w szkołach średnich i wyższych w Macedonii ma obowiązywać tylko język turecki, co równa się zniesieniu gimnazyów bułgarskich w Macedonii. Spotka się to z oporem wszystkich Bułgarów macedońskich.

Stanowisko Grecyi.

Ateny. Wszyscy greccy konsulowie w Macedonii powołani zostali przez ministra spraw zagranicznych na konferencyę, celem zastanowienia się nad polityką grecką wobec zmian wewnętrznych w Turcyi.

Ruch wielkoserbski.

(Telegr. „Nowej Reformy")

Zagrzeb. Węg. b. kor. wobec doniesień dzienników zagranicznych oraz dzienników koalicyi chorwacko-serbskiej, ogłasza bardzo obszerny komunikat zbijający twierdzenie, jakoby dochodzenia w sprawie zdrady stanu zostały wszczęte przez bana z zemsty politycznej. Dochodzenia te prowadzono już dawno i to na dłuższy czas przed pojawieniem się broszury Nasticza.

Uwolnienie redaktorów chorwackich.

Zagrzeb. Wczoraj po południu wypuszczono na wolność obu aresztowanych w ostatnich dniach redaktorów dziennika „Obzor" i „Pokret".

Zaprzeczenia.

Sarajewo. Biuro koresp. donosi: Wiadomość o rewizyach domowych i o uwięzieniach tutaj i w Mostarze, jakoteż wiadomość, jakoby wybitni Bośniacy zostali oddani pod dozór policyjny, jest nieprawdziwą.

Z Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy").

Petersburg. „Słowo" donosi, że ks. biskup Wnukowski ma objąć we wrześniu stanowisko metropolity rz.-kat. w Petersburgu.

Petersburg. Prezes gabinetu Stołypin powrócił z urlopu i w tych dniach wyjeżdża do Ropszy, gdzie na manewrach bawi para carska.

Napady rabunkowe.

Łuck. Pet. Ag. tel. donosi: We wsi Poddubne dokonano napadu na sklep monopolowy i właściciela ciężko raniono. Rabusiów z łupem pieniężnym dopędzili strażnicy. Przy wymianie strzałów jednego z uciekających zabito, zraniono zaś strażnika. Przy zabitym znaleziono 10 ładunków.

Nowoczerkask. Pet. Ag. tel. donosi: W stanicy Raspolińskiej jedenastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, ograbiło dwóch kupców. Jednemu z nich zrabowano 15.000 rs. w gotówce i papierach, drugiemu 16.000 rs. w gotówce.

Zamachy.

Symferopol. Pet. ag. tel. donosi: Na stacyi Melitpopol pod wagon gubernatora Masalskiego człowiek nieznany podłożył petardę. Nastąpił wybuch nieszkodliwy.

Symferopol. Pet. ag. tel. donosi: W nocy na ulicy zabito dwóch dymisyowanych oficerów. Powód zamachu nie znany.

Odwołanie podróży cara za granicę.

Londyn. Z Petersburga donoszą do tutejszych dzienników, że car zaniechał zamiaru podróży za granicę, ponieważ powstała trudność w wyborze zastępcy w kierowaniu spraw państwa. Partya dworska nie życzyła sobie kierownictwa Stołypina i pragnęła zamianowania rejentem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Car aby wyjść z tej sytuacyi postanowił pozostać w domu.

TELEGRAMY

z dnia 23 sierpnia.

Praga. Zmarł tu w 77 roku życia pensyonowany profesor chorób wewnętrznych na czeskim uniwersytecie dr Bogumił Eiselt.

Sprawy czeskie.

Wiedeń. Z interviewu, jaki „N. Fr. Presse" zamieszcza z ministrem dr. Prade, wynika, że na Radzie ministeryalnej przy omawianiu projektu ustawy w sprawie ustawowego uregulowania kwestyi językowej w Czechach, nie było mowy o podziale Czech na okręgi, ani też o jakichkolwiek koncesyach, jak n. p. rozszerzenie autonomii Sejmu. Zdaniem ministra Pradego, jeżeli przyjdzie do jakichkolwiek rekompensat dla Czechów, to w każdym razie rozszerzenie autonomii głównie będzie dotyczyć zakresu kultury krajowej i administracyi skarbowej.

Caillaux w Budapeszcie.

Budapeszt. Francuski minister skarbu Caillaux wczoraj w towarzystwie prezydenta ministrów Wekerlego odwiedził tutejszą giełdę. Powitany przez radę giełdową, powiedział między innemi, że chociaż jako człowiek prywatny przybył do Budapesztu, to przecież powiedzieć może, że serdeczne przyjęcie, jakie go spotkało, tylko wzmoże sympatyę Francyi dla Węgier.

Konferencya Izwolskiego z Edwardem VII.

Marienbad. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybył tutaj z Karlsbadu i odbył konferencyę z królem Edwardem VII.

Socyaliści angielscy i niemieccy.

Berlin. Dnia 20 września przybędzie tutaj deputacya złożona z 20 angielskich przywódców robotników, która przywiezie socyalnym demokratom niemieckim adres zwracający się przeciwko podjudzaniu do wojny. Adres ten podpisany jest przez wszystkich socyalistycznych członków parlamentu angielskiego i przez 2000 kierowników rozmaitych stowarzyszeń zawodowych i innych organizacyi robotniczych w Anglii.

Turcya i Persya.

Konstantynopol. Wielki wezyr obiecał perskiemu ambasadorowi opróżnienie zajętego terytoryum perskiego i zbadanie kwestyi rozgraniczenia spornej strefy.

Z teatru.

„Wesele" Wyspiańskiego. (Wznowienie w nowej obsadzie).

Przy niezbyt licznym udziale publiczności odbyło się wczoraj otwarcie nowego sezonu teatralnego. Piękna pogoda, która wywabiła ludność Krakowa na plantacye, okazała się wrogą dla teatru. Może przyczyniła się do tego i ta okoliczność że „Wesele" straciło już w znacznej części swą siłę atrakcyjną z chwilą, gdy nie stało między nami niezapomnianego autora.

W zmienionej obsadzie sztuki, spowodowanej zmianami personalnemi w składzie teatru, wystąpiły wczoraj nowo pozyskane przez dyrekcyę na sezon bieżący siły aktorskie. Zanim o ich artystycznych kwalifikacyach będziemy mogli wyrobić sobie sąd, zaznaczyć należy, że na ogół wczorajsze przedstawienie „Wesela" wypadło bardzo dobrze. Z żywem zadowoleniem podnieść należy, że p. Ordon-Sosnowska powróciła do roli panny młodej. Wniosła ona ze sobą na scenę pierwiastek szczerości i pogodnej wesołości, która bądź cobądź oddziaływa bardzo korzystnie na otoczenie. Jej kreacya, posiadająca ogromnie wiele wdzięku, humoru i swojskiego charakteru, stwarza bardzo szczęśliwą podstawę i daje tło całości zespołu.

Powróciła także do swej dawnej roli p. Sulima, której Rachela należy do celniejszych kreacyj tej artystki. Gospodynię grała p. Jutkiewicz i wywiązała się z niej bardzo szczęśliwie. Dwie druchny znalazły powołane przedstawicielki w paniach Janiczównie i Orlicz. Panna Arkawin, która dawniej wybornie grywała Rachelę, wczoraj odtworzyła Marynię z tym samym nakładem talentu pracy i staranności, jaka cechuje wszystkie jej kreacye sceniczne. Żywioł charakterystyczny reprezentowały z powodzeniem panie Słubicka i Modzelewska w rolach Kliminy i Czepcowej.

Z wielkiem zainteresowaniem śledziła publiczność grę nowozaangażowanych pp. Maryańskiego, Weycherta i Brandta. P. Maryański, któremu przypadła w udziale rola Czarnego rycerza, przedstawił bardzo korzystnie swe warunki sceniczne. Rola jako taka pola do popisu wprawdzie nie daje, ale dała możność ocenienia warunków scenicznych młodego artysty bardzo dobrych. — Głos p. Maryańskiego, pełny i dźwięczny barwą i natężeniem, przypomina głos p. Knake-Zawadzkiego, odziedziczony po ojcu, postawa zaś i ruchy są doskonałemi warunkami dla przedstawiania ról bohaterskich. O p. Weychercie, który odtwarzał „widmo", niepodobna wyrobić sobie sądu po jego występie w roli fantastycznej postaci, inteligentne wszakże pojęcie i wygłoszenie jej świadczyło o znacznej rutynie aktorskiej i szczerej intuicyi nowo pozyskanego artysty.

Rola żyda wypadła doskonale w grze p. Brandta. Traktowaną była ta rola z szczerością, bez śladu aktorskiej afektacyi, co świadczy na korzyść talentu artysty. Z innych ról zasłużyły na wyróżnienie: doskonała kreacya Stańczyka, którego przedstawił p. Bończa oraz Jaśka drużby granego z ogniem i werwą przez p. Szymborskiego. Dziennikarza odegrał ze spokojną refleksyą i w dobrej dyalektyce p. Sosnowski.

„Wesele" w nowej obsadzie nie straciło nic ze swego uroku a zarówno w całości jak poszczególnych rolach, wykazało dużo pracy przygotowawczej i staranności reżyserskiej. Oby ta skala usiłowań zachowaną była i nadal przy wznawianiach dzieł podstawowych repertoaru.

P.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 23 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Najśw. Serca i N. M. P.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 45, zachód o godz. 6 min. 40; długość dnia godzin 13 min. 55.

Teatr miejski w Krakowie: „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr ludowy: po południu i wieczorem „Chata za wsią".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca".

„Straż polska". Ze wszystkich miast i miasteczek Galicyi zachodniej i wschodniej dochodzą wieści do „Straży polskiej" o wielkiem zainteresowaniu ludności komunikatami o towarach pruskich, łatwych do bojkotowania, których to komunikatów tysiące umieszcza „Straż polska" w lokalach publicznych, salach zgromadzeń różnych towarzystw, nawet na ulicach, gdzie panuje ruch ożywiony. — „Straż polska" dała początek temu nowemu sposobowi popierania wyrobów krajowych i stosować go będzie nadal w szerokim zakresie, będąc pewną, iż jego użyteczność uznaną zostanie przez wszystkich krajowych przemysłowców. A uznanie to nasi przemysłowcy mogliby „Straży polskiej" najlepiej wyrazić, nadsyłając jej wyczerpujące i faktyczne wiadomości o swych wyrobach. Tem skuteczniej wówczas pośredniczyłaby „Straż" między naszym przemysłem a publicznością, ogłaszając w setkach tysięcy komunikaty o towarach pruskich, których kupować nie należy, i o towarach krajowych je zastępujących.

Z wydziału I. Koła męskiego T. S. L. komunikują nam: Bardzo wielu kupujących nie dba o kupony wydawane dla kasy, a często niszczy je; tymczasem kupony wrzucone do skarbonek T. S. L. przynoszą wcale pokaźny dochód, jak to wskazuje następujące zestawienie za pierwsze półrocze b. r. W półroczu tem kupony w handlu p. Wołkowskiego Karola dały 20 K 71 h, u Reima i S-ki — 15 K 46 h, u I. F. Fischera 14 K 5 h, u M. Dutkiewicza 4 K 87 h, u C. Śmiechowskiego 4 K 33 h, u Leona Sykutowskiego 3 K 62 h; razem 63 K 4 h. Zarząd Koła poleca publiczności wymienione handle, oraz puszki na kupony w tychże umieszczone, a zarazem składa ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać".

Ślub p. Maryi Pamułówny, nauczycielki szkół ludowych, z p. Zygmuntem Ziemiańskim, nauczycielem gimnazyum II. w N. Sączu, odbył się wczoraj w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Brasona odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Władysławowi Skórczyńskiemu, spisywaczowi wagonów z Rzeszowa, o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez obdzieranie emigrantów, jadących do Ameryki. W czasie rozprawy okazało się, że Skórczyński w mundurze kolejowym przedstawiał się emigrantom za opiekuna i obiecywał ich przeprowadzić przez granicę pruską, za co brał od nich pieniądze. Jeden z oszukanych emigrantów, od którego Skórczyński wyłudził 76 koron i uciekł, wniósł do dyrekcyi kolei zażalenie na owego kolejarza. Dyrekcya mając w podejrzeniu Skórczyńskiego, wytoczyła mu dyscyplinarkę, a wreszcie oddała sprawę prokuratoryi. Na rozprawie ów oszukany emigrant rozpoznał Skórczyńskiego. Trybunał skazał Skórczyńskiego na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Fałszywy alarm. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ulicę Grodzką l. 42 z doniesieniem, że w sklepie zegarmistrza Rosenzweiga wybuchł ogień. Straż, przybywszy na miejsce, skonstatowała, że wskutek zawilgnięcia komina dym z pieca cofał się do sklepu, co wzięto mylnie za wybuch ognia.

Pobicie przez żołnierzy. Na J. Jędrasińskiego, 24-letniego murarza, idącego wczoraj wieczorem w towarzystwie kobiety ulicą Starowiślną, napadło kilku żołnierzy i zaczepiło ową kobietę. Gdy Jędrasiński stanął w jej obronie, żołnierze rzucili się na niego i jeden z nich zranił go poważnie bagnetem w nogę. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Nagły skon. Onegdaj wieczorem wezwano pogotowie na ulicę św. Józefa l. 44, gdzie zasłabł nagle zamieszkały tam 42-letni robotnik Piotr Świerkosz. Po przybyciu na miejsce, lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć.

Przejechanie. Wczoraj przed południem fiakier przejechał 15-letniego chłopca Tadeusza Holzera, zadając mu dotkliwe obrażenia na całem ciele. Chłopca opatrzyło pogotowie.

Jałmużna na podatki. W Podgórzu aresztowano 52-letniego Berka Finkelsteina, właściciela jatki w Krowodrzy, za natrętną żebraninę. Aresztowany tłómaczył się, iż wymierzono mu za wysoki podatek i z tego powodu niedobór musi pokrywać jałmużną.

Zamordowanie leśnego. Z Chrzanowa donoszą nam: W nocy ze środy na czwartek zamordowano leśnego ze wsi Borowiec pod Chrzanowem, Stanisława Zemłę, w czasie gdy wracał w nocy z wesela do domu. Sprawcy na razie niewiadomi, zamordowali go widłami na polnej ścieżce. Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowa z Chrzanowa, która dokonała oględzin zwłok, a żandarmerya chrzanowska zajęła się energicznie śledztwem za sprawcami mordu.

Tymczasem sprawa wzięła niespodziewany obrót: mianowicie sprawcy mordu, których jest trzech, w piątek przed południem sami zgłosili się do sądu w Chrzanowie i oddali się w ręce sprawiedliwości.

Pogrzeb leśnego odbył się wczoraj w sobotę, na cmentarzu w Chrzanowie.

Zabawa taneczna odbędzie się dziś w zakładzie kąpielowym w Swoszowicach, w wielkiej sali. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 hal. Ze Swoszowic odchodzi pociąg o godzinie 10 min. 29 w nocy.

† Wacław Vlczek. Z Pragi donoszą: Zmarł tu po dłuższej chorobie jeden z najwybitniejszych pisarzy czeskich, budziciel ducha narodowego i pełen talentu powieściopisarz i dramaturg Wacław Vlczek redaktor „Osvěty".

Wacław Vlczek, urodzony w r. 1837 w Strzechowie, wystąpił wśród młodych pracowników pióra w dobie, gdy po długiej zimie Neruda i Halek budzili dla literatury czeskiej nową wiosnę. Po krótkim okresie suplentury w Czeskich Budziejowicach Vlczek oddał się w całości literaturze. Wydaje też pierwszą swoją powieść „Po północy", potem idzie „Lidumil", wreszcie drobne prace, rozrzucone w „Kvietach", „Maticy" i „Svietozorze". Wkrótce po r. 1870 Vlczek wznowił wydawnictwo „Osvěty", prowadzonej poprzednio przez Wacława Sztulca. Pierwszy jej rocznik po wznowieniu ozdobił nowy redaktor swoją powieścią z czasów husyckich „Golgota i Tabor". Pismo pod kierunkiem Vlczka rosło i rozwijało się, stając się jednem z najlepszych, jakie posiadają Czesi w zakresie swego piśmiennictwa literackiego.

Pracując przy stole redaktorskim, nie porzucił Vlczek swych prac literackich. Zjawiają się też z kolei powieści: „Wieniec wawrzynowy", „Syn swego ludu", wreszcie najgłówniejsza: „Złoto w ogniu". Potem jeszcze przybyły do tego bogatego już zbioru: „Setnik Hałaburda" i „Czarne jezioro".

I dramatu próbował Vlczek, a jego „Elizę Przemysłównę" uznał Neruda za dzieło, stanowiące erę w dramacie historycznym czeskim. Oprócz „Elizy" zjawiły się jeszcze z pod pióra Vlczka dramaty: „Milada", „Właśta" i „Lipany".

Jako Czech duszą i ciałem, Vlczek wszystkie swe siły poświęcał krajowi, pracując gorliwie i na niwie społecznej.

Pisma czeskie poświęcają zasłużonemu pisarzowi gorące wspomnienia, a Złota Praga gotuje się do nowej żałobnej uroczystości, którą wyprawić zamierza dobremu swemu synowi.

Kongres hygieny szkolnej. Z Wiednia telefonują: Dla poparcia III międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej, mającego się odbyć w Paryżu w r. 1910, utworzył się tu komitet pod honorowem przewodnictwem ministrów bar. Bienertha, dra Marchetta i Gessmanna.

Z życia szulera. Z Budapesztu telegrafują: Znany z gry hazardownej magnat węgierski Szemere przegrał w tych dniach w klubie gry 360.000 koron.

Żona Carusa. Z Paryża telegrafują: „Echo de Paris" donosi z Florencyi, że żona śpiewaka Carusa w towarzystwie pewnego szofera opuściła męża.

Kongres esperantystów. Z Drezna telegrafują: Wczoraj zamknięto tu IV międzynarodowy kongres esperantystów. Następny odbędzie się w półn. Ameryce.

Z rodziny Eulenburgów. Z Berlina telegrafują: Wczoraj — jak donoszą dzienniki — odbył się w Londynie ślub ks. Karola Eulenburga, syna ks. Filipa, ze śpiewaczką z „Variété", Marx.

Samosąd. Z Woroneża donosi pet. ag. tel.: W Buturlinówce w pow. bobrowskim, tłum ludu wyłamał drzwi aresztu, wyprowadził z niego dwóch włościan, aresztowanych za podpalenie chaty włościańskiej i zabił ich.

Cholera. Pet. ag. tel. donosi: Pierwsze wypadki cholery wydarzyły się w Kostromie i Tyflisie. Gub. Kutajską ogłoszono za zagrożoną przez cholerę.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty przyznał VIII rangę następującym profesorom szkół średnich:

Józefowi Mazurowi w gimn. w Buczaczu, Władysławowi Krukowskiemu w gimn. w Jarosławiu, Józefowi Bielskiemu w Jaśle, ks. Spirydonowi Karchutowi w gimn. akad. we Lwowie, Michałowi Rybaczkowi w filii gimn. akad. we Lwowie, Michałowi Hrycakowi w II gimn. we Lwowie, ks. Janowi Ciemniewskiemu w filii V gimn. we Lwowie, Józefowi Miczyńskiemu w N. Sączu, Michałowi Waszkiewiczowi w pols. gimn. w Stanisławowie, Michałowi Gonetowi w szk. realnej w Jarosławiu, Zygmuntowi Łuszczyńskiemu w I szkole realnej we Lwowie. Drowi Michałowi Janikowi, Drowi Zdzi-

sławowi Krygowskiemu i Włodzimierzowi Łomnickiemu w II szk. realnej we Lwowie, ks. Józefowi Lehmanowi i Emilianowi Terleckiemu w szkole realnej w Tarnopolu, Waleryanewi Siczyńskiemu w Drohobyczu.

Rada szkolna zamianowała dra Karola Falkiewicza inspektora okręgowego szkolnego, będącego w stanie spoczynku, stałym inspektorem okręgowym szkolnym w IX kl. rangi dla okręgu szkolnego drohobyckiego, oraz Leonarda Wojnarowskiego prowizorycznego inspektora okręgowego szkolnego w Husiatynie, stałym inspektorem okręgowym szkolnym w IX randze i powierzyła mu nadzór nad szkołami ludowemi w okręgu szkolnym złoczowskim.

Rada szkolna przeniosła inspektorów szkolnych okręgowych: Stanisława Śliwińskiego z Gorlic do Przemyślan, Antoniego Szlemkiewicza z Kossowa do Gorlic, Antoniego Lewandowskiego z Kołomyi do Kossowa, Zygmunta Wolskiego z Mościsk do Kołomyi, Tomasza Zaborniaka z Buczacza do Przemyśla.

Zmarli.

W Krakowie zmarła Amelia z Krywultów Martinkowiczowa, Tercyarka III. Zakonu św. O Franciszka, w 59 roku życia.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. F. Ennis z żoną z Sewastopola, J. Porocuzo z Bukaresztu, Ks. A. Horokos z Tyflisu, Z. Taczanowska z Kalinowa (Król. Pol.), L. Białobrodzic z Wadowic, W. Dołkowski z Kańczugi, J. Delong ze Ściborzyc, Dr B. Krzymowski z Parczenia (Król. Pol.), J. Skarzyński z żoną z Zambrowa, L. Hibsch z Warszawy, H. Nickelmann z Koenigshuette, B. Pitrich z Biskenthal, Fr. Patryk ze Stryja, M. Mińska z Kalinowa (Król. Pols.).

GRAND-HOTEL: S. Gralewski z Warszawy, J. Glezmer z Petersburga, P. Karpiński z Piotrkowa (Król. Pols.), W. Porczyński z Warszawy, J. Okołowicz ze Lwowa, K. Ciężkoński z Wielunia (Król. Pol.), K. Grossmann z Częstochowy, M. Beyer z Berlina, H. Terényi z Tallya (Węgry).

Wyprawa wojenna hr. Zeppelina.

(Dokończenie.)

— Ze wszystkiemi stacyami, w obrębie państwa, których aparaty przystosowane są do tej samej długości fal, co mój aparat, to znaczy, w danym wypadku ze wszystkiemi stacyami IV armii i ze stacyami twierdz.

— A czy Francuzi mogą przejmować depesze?

— Mogą, ale nie odczytają szyfrów.

Tymczasem balon dotarł do skraju Wogezów i zawrócił na lewo, pędzony już dwoma motorami, z przeciętną szybkością 15 m. na sekundę. Telegraf bez drutu pracował bez przestanku, gdyż nietylko z balonu wysyłano meldunki, że ta lub owa okolica jest wolna od nieprzyjaciela, ale także z głównej kwatery i ze Strasburga nadchodziły informacye. Było już pewnem, że przednie straże armii francuskiej wyjdą dziś z Wogezów.

Minięto już Lichtenberg i wielkim łukiem ponad Kohlhütte zbliżano się do Wingen, gdy kapitan Feld powtórnie zaawizował nieprzyjaciela: na drogach koło Glashütte ukazały się ciemno-niebieskie uniformy. Po dokładnem zbadaniu stwierdzono, że może to być tylko jakaś mięszana brygada.

Porucznik Beck zrobił zdjęcie fotograficzne.

— Czy kołysania balonu nie wpływają ujemnie na fotografowanie? — zapytał sztabowiec.

— Prawie nic z tej prostej przyczyny, że czas zdjęcia jest bardzo krótki, bo tylko takim być musi.

W dwie godziny później „Strasburg" rozpoczął podróż powrotną.

O godzinie 2 po południu telegraf iskrowy przestał działać, wobec czego hr. Zeppelin wypuścił dwa gołębie pocztowe, umocowawszy im depesze u nóg na obrączkach gumowych.

— Najpóźniej za godzinę będą w Strasburgu — rzekł. — To są wypróbowani żeglarze, lecą szybciej, niż z chyżością przeciętną, t. j. 60—70 klm.

Zadźwięczał sygnał alarmowy.

— Widać francuski statek powietrzny — zameldował porucznik Beck.

Hrabia rozpromienił się.

— Przygotować się do walki! — rzucił rozkaz przez tubę.

W tej chwili „Strasburg" zawrócił ku północy, wyrzucił balast i zaczął się wznosić w górę.

Sztabowiec zaczął się dopytywać o szanse walki.

— Szanse pancernika przeciw statkowi drewnianemu — odrzekł hrabia. — Jeśli go dogonię, a jestem szybszym, niż on, to zniszczę go z mego elektrycznego działa, albo rozetnę skrzydłami statku, a jeśli się wzniosę nad niego, tem lepiej, gdyż wtedy obleję go fosforem, to znaczy: będzie eksplodował.

— A czy pan przytem nie ryzykuje?

— Tylko do pewnego stopnia, gdyż aluminiowy pancerz mego statku zabezpiecza nas przed skutkami wybuchu. W każdym jednak razie nie chciałbym mieć przeciwnika nad sobą i tu właśnie leży pewne niebezpieczeństwo, że małe balony szybciej się wznoszą.

Minął kwadrans naprężenia, potem drugi, wreszcie napięcie z każdą minutą zaczęło się potęgować. Statek francuski „Lutetia" uciekał ku południowi, ale „Strasburg", będąc szybszym, zaczął się do niego coraz więcej przybliżać.

— Jeszcze tylko kilometr bliżej, a strzelam — wykrzyknął hrabia.

Wtem statek francuski, czując że nie ujdzie, zdobył się na rozpaczliwy krok: wypuścił cały swój balast i cały zapas torped i pozbawiony ciężaru pomknął raptownie w górę, znikając w chmurach.

— Umknął! — zaklął hr. Zeppelin. — No, nie mogę i nie chcę go ścigać, a do tego będę jeszcze zadowolonym, jeśli on sam nie zestrzela mnie z góry! Ale jedno przecież osiągnąłem: ponieważ utracił balast, teraz w górze utraci gaz, będzie zatem na dzisiaj nieszkodliwym!

Po dłuższej chwili milczenia sztabowiec zagadnął hrabiego:

— Czy wiele obiecuje pan sobie po swoich torpedach?

— O, bardzo wiele. Wprawdzie nie mogę reflektować na ostrzeliwanie artyleryi, już choćby z tego względu, że muszę się strzedz przed działami do niszczenia balonów, ze znaczniejszej zaś wysokości trudno jest trafić i mógłbym co najwyżej wywołać trochę zamięszania — ale naprzykład podczas zdobywania wsi, gdy obrońcy są ściśnieni, mogę zdziałać wiele przy pomocy mej dobrze wyszkolonej załogi; moja tabela do wyrzucania pocisków nie zawodzi. Tu już samo moralne działanie jest olbrzymie! I w drugim jeszcze momencie bitwy mogę wiele zrobić. Proszę sobie wyobrazić dywizyę Wolfsbecka w walce z nieprzyjacielską konnicą. Pułki rozwijają się i zaczynają się poruszenia.

Wtem zjawiam się nad nimi i jak Zeus z powietrza rzucam swoje pioruny. Tu właściwie już prawie nic nie przeszkadza mi zlecieć nisko, no, a w najgorszym razie — byłoby to tylko wspaniałe zakończenie życia.

— A czy wyrzucanie torped nie wpływa ujemnie na równowagę balonu?

— Nic. Dla balonów małego typu byłoby to prawie niszczącem, ale dla takiego kolosu, jak „Strasburg", jest niczem. Wiadomo panu może, że balon przy utracie 1% ciężaru wznosi się o 80 metrów. Ów jeden procent dla „Strasburga" równa się 140 kilogramom! Już mój statek z roku 1907 przy pełnem obciążeniu miał 10 tysięcy kilogramów wagi. Znaczy to, że musiałbym wyrzucić tuzin moich 12-kilogramowych torped, aby się wznieść o 80 metrów. — Tem mniej możnaby mówić o jakiemś raptownem wzniesieniu się balonu, ponieważ opór powietrza działa na wielkie jego ściany, jak hamulec.

— A jak działają torpedy?

— Wyśmienicie. Podczas kiedy granaty armatnie zawierają 20—25 części wybuchowych, moje torpedy mają 80—90. „Strasburg" jest uzbrojony w 80 takich torped, co daje 1000 klg. wagi.

— Czy zrobił pan już z nich użytek?

— Dotychczas jeszcze nie, gdyż dotąd odbywając dalekie wyprawy strategiczne, musiałem brać większy zapas benzyny i zabierałem tylko po kilka lżejszych torped jako balast. Wyrzuciłem je na większe zabudowania. — Ale oto jesteśmy już na miejscu i czas wylądować; wezmę się sam do steru.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.